

Kajto ściga się na wulkanie

Data publikacji: 30.05.2015 7:55

Po świetnym debiucie w Irlandii Kajetanowicz staje przed szansą objęcia prowadzenia w Rajdowych Mistrzostwach Europy i do obrony tytułu szutrowego mistrza Europy z sezonu 2014. Rok temu na Azorach właśnie rozpoczął się marsz Kajta po tytuł szutrowego mistrza Europy. Czy tak samo będzie w tym roku?

Polska załoga jest jedną z 74 załóg zgłoszonych do rywalizacji na 17 odcinkach jubileuszowej, 50. edycji Rajdu Azorów (4-6 czerwca). Przed nimi Sete Cidades, czyli legendarny oes wokół śpiącego wulkanu dłuższy o 5,5 km, czyli najbardziej malownicze wyzwanie sezonu FIA ERC.

Przed startem w Ponta Delgada, stolicy archipelagu Azorów, Kajetanowicz i Baran depczą po piętach liderom klasyfikacji mistrzostw. Do Craiga Breena i Scotta Martina – reprezentantów fabrycznego zespołu Peugeota – Polacy tracą zaledwie trzy punkty, a w jednej rundzie cyklu do zdobycia jest maksymalnie 39 „oczek”. O tym, kto wyjedzie z portugalskiej wyspy jako lider, zdecydują wyniki walki na 17 oesach o łącznej długości 226,5 km. 89 procent tego dystansu wiedzie po drogach o nawierzchni szutrowej, a pozostałe 11 procent po asfalcie. Jednym z oesów jest wizytówka imprezy, czyli legendarna, niemal 29-kilometrowa próba Sete Cidades. Część trasy tego porywającego klasyka wytyczono na grzbiecie wulkanicznych kraterów, w których powstały malownicze jeziora słynące z niebieskiej i zielonej barwy wód.

Azory są znane także z nieprzewidywalnej, bardzo zmiennej pogody. Częste mgły i opady deszczu sprawiają, że szutrowe drogi archipelagu stają się niesamowicie śliskie i najeżone zdradliwymi miejscami. Wśród najgroźniejszych konkurentów Kajetanowicza, oprócz wspomnianego Craiga Breena, należy wymienić dwukrotnego zwycięzcę tej imprezy – Portugalczyka Bruno Magalhaesa (Peugeot 208 R5), a także siedmiokrotnego mistrza Azorów i dwukrotnego mistrza Portugalii Ricardo Mourę (Ford Fiesta R5).

- Po ubiegłorocznym debiucie LOTOS Rally Team w Rajdzie Azorów wiedziałem, że będę chciał tu wrócić. Dlatego już odliczam każdą minutę, która dzieli mnie od zielonego światła na starcie pierwszego oesu ☺. Próby wytyczone na Azorach są równie piękne, jak wymagające. Odcinki są bardzo wąskie, a nawierzchnia na nich zmienia się tak często, że nie jesteśmy w stanie zaznaczyć w opisie każdej różnicy w przyczepności. Dlatego w tym rajdzie szczególnego znaczenia nabierają kreatywność, umiejętność szybkiej adaptacji, a nawet improwizacji za kierownicą. Dużym wyzwaniem jest też utrzymanie koncentracji, nie tylko ze względu na fantastyczne widoki, lecz także z powodu zmiennego tempa odcinków specjalnych. To sprawia, że przed nami jedna z najtrudniejszych rund mistrzostw Europy. Na Azorach szybka jazda jest jak wielka przygoda, w czasie której niczego nie można być pewnym. Start w tym rajdzie bardzo mocno uświadamia, że warto ciężko pracować i dążyć do takich chwil, jak te spędzone za kierownicą samochodu rajdowego na zniewalających szutrowych drogach wyspy Świętego Michała. -
mówi Kajetanowicz.

Klasyfikacja FIA ERC przed Rajdem Azorów:

1. Craig Breen (Irlandia) 78
- 2. Kajetan Kajetanowicz (Polska) 75**
3. Aleksiej Łukjaniuk (Białoruś) 43
4. Robert Consani (Francja) 40
5. Siim Plangi (Estonia) 28
6. Jaromir Tarabus (Czechy) 26
7. Josh Moffett (Irlandia) 24

8. Dominykas Butvilas (Litwa) 23

9. Sam Moffett (Irlandia) 17

10. Martins Svilis (Łotwa) 15

vdka/mat.pras.